

**Francuz Manuel Boileau spisuje dziecięce marzenia**

# Z odcisniętymi dłońmi

Manuel Boileau ma 34 lata, jest kawalerem. Na stałe mieszka w Nancy, gdzie do niedawna był współwłaścicielem firmy informatycznej. Przed dwoma miesiącami rzucił swe dotychczasowe zajęcie, aby stworzyć specjalny program edukacyjny dla dzieci.

Francuz wyruszył specjalnie przygotowanym citroenem DS. (liczącym tyle samo lat, co kierowca) w podróż dookoła świata. W ciągu niespełna dwóch lat odwiedzić chce 40 krajów, kręcąc cykl reportaży o życiu dzieci na niemal wszystkich kontynentach. Na bieżąco fotograficzne efekty wędrówki Francuza śledzić można w Internecie ([www.lunaya.fr](http://www.lunaya.fr)). Polska jest czwartym, po Francji, Niemczech i Czechach krajem, do którego dotarł. Wczoraj przebywał w Nowym Sączu.

Inicjatywa nosi nazwę „Lunaya World Tour 2005” i przebiega pod hasłem „Zobaczymy, czy księżyc jest taki sam po drugiej stronie świata”. Manuel sam sobie przygotowuje posiłki, nocę spędza w samochodzie. Skromny budżet, zgromadzony z fundacji UNICEF oraz od prywatnych sponsorów, pozwala mu na wydawanie dziennie 10 euro. Napotkanym w trakcie wędrówki dzieciom zadaje trzy pytania: „Jakie jest twoje marzenie?”, „Co zamierzasz robić, kiedy będziesz duży?”, „Co to znaczy dla ciebie być dorosłym człowiekiem?”. Po powrocie do Francji porówna odpowiedzi, tworząc specjalny program pedagogiczno-edukacyjny dla młodzieży. Wdrażać ma go UNICEF.

Przy okazji podróżnik zbiera na masce swego wehikułu odbliski rączek dzieci z odwie-



**Manuel Boileau i jego 34-letni citroen, którym zamierza odbyć podróż dookoła świata**

Fot. Daniel Weimer

dzanych przez siebie krajów. W Polsce swój „autograf” złożył mu 11-letni Patryk Prokurat ze Szczecina, przebywający na wczasach w Rabce.

- Wychowywałem się w międzynarodowym towarzystwie, wraz z adoptowanymi przez rodziców trzema siostrami, wywodzącymi się z Indii oraz ze Sri Lanki - tłumaczy Manuel. - Od dziecka spotykałem się z różnymi mentalnościami. W Azji, Afryce i Ameryce Południowej młodzi ludzie dorastają niejednokrotnie w tragicznych warunkach. Może poprzez swą misję będę mógł

w jakiś sposób wpłynąć na poprawę ich losu.

W Polsce Boileau przebywał m.in. w Katowicach, Oświęcimiu, gdzie zwiedził obóz zagłady i - jak powiada - przez dwa dni nie mógł dojść do siebie, Krakowie, Rabce i w Nowym Sączu.

Podróżnik jest zachwycony naszym krajem, podkreśla gościnność jego mieszkańców, narzekając jedynie na kłopoty w porozumiewaniu się. Twierdzi, że dzieci wychowują się tutaj w warunkach podobnych do ich francuskich rówieśników. (DW)